№ 38. Warszawa, Poniedziałek 26 Lipca (7 Sierpnia) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.

Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.

Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Kajetana Wyznawcy.
Jutro św. Cyryaka i Larga Męczen.

× *Z Niedzieli.* — Wesoło, raźnie i gwarno, warszawianie obchodzili wczorajszą Niedzielę. Od rana już całe tłumy z klas mniej zamożnych materjalnie i... moralnie, wybrały się na zamiejskie wycieczki. Szczególniej też Saska Kępa, ta ulubiona wyspa, kwitnąca zieloną trawą i białem mlekiem, dźwięcząca kuflami bawara i pluskająca wodą poruszaną wiosłami łodzi nadbrzeżnych—i wczoraj wrzała życiem hulaszczem. Pożar płonący nad Wisłą przy Zjeździe, zgromadził także liczne tłumy ciekawych bo widoki przerażające silniej jeszcze niż piękne, roznamiętniają ciekawość naszego ludku miejskiego. Zresztą w Niedziele a jeszcze pogodną, każdy chce użyć powietrza i rozrywki jakiejś—nie dziw więc, że oprócz miejsc spacerowych a nawet i Saskiego ogrodu, zalanych falami żywemi, publiczność zapełniła także wszystkie ogródkowe teatrzyki, a na ostatnim koncercie orkiestry Fliege'go, zebrało się około trzech tysięcy słuchaczy, którzy oklaskami i okrzykami żegnali tę istotnie dobrą orkiestrę. Podobno jednak p. Fliege, nie bardzo jest rad z tegorocznego pobytu w Warszawie i byłby wolał mniej zabrać z sobą pożegnalnych oklasków, a więcej za to rubli, których mu nie dość składano podczas zwykłych wieczorów koncertowych. Znaczna część publiczności zwiedzała wczoraj również przedstawienie magiczne p. Beckera. Chociaż widocznie już, widowiska tego rodzaju coraz mniej amatorów znajdują.

Lecz i Teatr Letni w ogrodzie Saskim, nie mógł się uskarżać na brak widzów. Balet Flick i Flock, wznowiony wczoraj i opatrzony zmienionym nieco personelem, zgromadził tłumy gorących zwolenników którzy nie mogli się dość nacieszyć widokiem uplastycznionych powabów. W balecie tym p. Cholewicka objęła w sukcesji aż dwie role po pp. Dylewskiej i Kowalskiej: córki króla Gnomow i Nereidy. Rozumie się że lekka jak puch balerina, wywiązała się zwycięzko z tego, dla niej nie trudnego zadania. Rolę po panu Turczynowiczu, Floka czy Flika, objął p. Przedpełski i przedstawił ją z nieklamanym humorem. Uważaliśmy iż od niejakiegoś czasu, zastęp „zasłużonych“ koryfejek naszego baletu, wzmocniony został młodemi i powabnemi siłami, panny: Adler, Meunier, Lukas, Orczyńska, Gilska i Pignan stanowią piękny bukiet świeżych kwiatów które wczoraj w walcu, podczas pierwszego aktu, przystroiły się pięknie pp. Tyszczenko i Rycerkiewicz.

Wczorajsze przedstawienie „Flika“ było jakby jeneralnym apelem, zwołującym pod chorągiew, wszystkie nasze choreograficzne siły rozproszone po willegiaturach i urlopach; stanęły też one w komplecie, gotowe do boju w którym oczy ich zadają najniebezpieczniejsze rany!

× Zaledwie zdążyliśmy podać we wczorajszym numerze „ Antraktu “ wiadomość o dwóch małych i nieszkodliwych w skutkach pożarach, gdy wyszedłszy nad Zjazd około godziny 12 w południe, spostrzegliśmy ogromne kłęby dymu, wznoszące się wysoko, —po nad dach Młyna Parowego, wraz z piekarnią, stojącego tuż przy zakręcie Zjazdu obok parkanu przytykającego z tej strony do Łazienek Kurtza. W zabudowaniu tem, prawdopodobnie opuszczonem zupełnie, podczas niedzieli i w porze południowego nabożeństwa, wszczął się pożar, który dopiero po wydostaniu się dymu na zewnątrz został spostrzeżonym przez straże ogniowe. Wprawdzie pomoc wszystkich pięciu oddziałów straży, z trzema sikawkami parowemi, przybyła szybko—lecz już niestety, pożar tlejąc długo wewnątrz budynków, gdzie nagromadzone były materjały łatwo palne, ogarnął

PAN BRYNDZA.*)

Gawęda Podlaska

przez

Klemensa Junoszę.

Piękne Podlasie! na twojej to ziemi
Wzrastają dynie i żółte ogórki,
I żyto liche kłosami rzadkiemi
Zaściela wydmy i piaszczyste wzgórki
Ty imponujesz barwy złocistemi,
Bo lniane włosy mają twoje córki...
Strzechy słomiane... piaszczysta drożyna,
I całe jesteś żółte jak cytryna!!

Gdzie niegdzie tylko wysmukła sosenka,
Wśród karłowatych wystrzela jałowców,
Gnie się od wiatru jak patyczek cienka,
Jak pustelnica stoi wśród manowców;
Słysząc skrzyp osi która w piasku stęka,
Luźne gawędki idących wędrowców,
Lub pieśni chłopiąt co z raźnem obliczem
Cywilizują krnąbrne trzody biczem.

Na twoich piaskach wioseczki do koła,
A wiosek strzeże bocian na topoli,
Gdzie niegdzie błyszczy wieżyczka kościoła,
Krzyżem złoconym błogosławiąc roli,
Matce, co ciężar dźwiga w pocie czoła,
I pacholęciu, co u wrót swawoli...
Tu żyd na wózku jeździ o dwóch kołach,
Czem irytuje wszystkie psy po siołach.

O, nie jest brzydka owa okolica,
O której dzisiaj ma opowieść gwarzy,
Krucho tu wprawdzie jest koło szlachcica,
Lecz miłość szczera małżeństwa kojarzy.
Dziewczęta farby nie kładą na lica
A w kwiatach polnych bardzo im do twarzy...
Jedynie tylko na wielkie wizyty,
Kładą kapelusz, w Parczowie uszyty.

Niechaj mnie zdziobią podlaskie kokosze,
Jeśli w tych słowach jest jaka przesada,
I jeśli z myślą przechwałek się noszę.
Ale podlasie, to ziemia nie lada,
Bo z niej się wszyscy wywodzą Junosze,
Jak to spleśniała kronika powiada—
A z tych Junoszów pewna znakomitość,
Skomponowała wielką... głupstw obfitość.

Łaskawcy moi, niechże was nie zraża,
Że ta pochwała nakreślona skromnie,
Jak to się często wielkim ludziom zdarza,
O moich dziełach powiada i o mnie,
Że imię moje w kartach kalendarza.
W ośmiuwierszowej zwrotce uprzytomnię.
Po to by kiedyś ręka potomności,
Pieprz zawijała w pomnik mej wielkości!!!

Ale już dosyć tych przedwstępnych zwrotek,
I wykrzykników od siedmiu boleści,
Czas już rozwinąć mej gawędki motek,
I pieśń rozpocząć romantycznej treści,
Bo miłość zawsze jest osią ramotek,
Małych wierszyków, i wielkich powieści.
Jest osią ludzkich trosk, starań i pieczy,
A więc, jak mówi komornik, do rzeczy!

. . . .

Żył sobie kiedyś, na podlaskiej ziemi,
Zamożny szlachcic, pan Bryndza Mateusz,
Co imponował wąsami rudemi.
Na bakier zawsze zwykł nosić kapelusz,
Klął piorunami i to siarczystemi,
Jakby heretyk jaki, lub ateusz,
Chociaż był sławny przez dobre uczynki,
Pacierze mówił i śpiewał godzinki.

Rodzina Bryndzów, to panie, nie żarty!
W całym powiecie miała głos stanowczy,
Że z Węgier przyszła, świadczą dziejów karty.
Był w niej podsędek, komornik i łowczy,
Trzech dygnitarzy—i piwniczy czwarty,
Zresztą, co bryndza, to nie serekowczy.
Wielki więc splendor zdobił Bryndzów czoło,
Znał ich świat cały, na pięć mil w około.
Nasz pan Mateusz był to człek dostatni,
Choć szarej z grzbietu nie zrucał kapoty,
Gotów każdemu do pomocy bratniej,
Jak mógł tak koił sąsiedzkie kłopoty.
A choć już w rodzie swoim był ostatni,
Lecz do małżeństwa nie zdradzał ochoty.
Podlaskie mamy szalały za dziadem,
Choć już piędziesiąt liczył lat z okładem.

*) Ten fragment, stanowiący początek Gawędy Podlaskiej, większego rozmiaru, zamieszczamy, choćby na dowód, że ten lekki, swobodny i rodzinnym konceptem nśmiechnięty, rodzaj humorystycznej poezji, nie zaginął u nas wraz z śmiercią autora Przygód Benedykta Winnickiego i że w osobie p. Klemensa Junoszy znalazł obecnie bardzo zdolnego przedstawiciela. Dziś nic wiemy jeszcze, czy cała ta Gawęda przeznaczona jest do któregoś, z pism perjodycznych lub też wyjdzie oddzielnie w zbiorze poetycznych humorestek p. K. Junoszy, jaki autor ten obecnie do druku gromadzi.

wszystko tak silnie, że opanować go było niepodobieństwem. Ograniczono się więc na usiłowaniu zabezpieczenia sąsiednich budowli, głównie zaś blizko przyległej od strony Wisły drewnianej—i frontowego domu, gdzie się mieszczą łazienki Kurtza, przedzielonego tylko niewielkim ogródkiem. Lecz obadwa te zabudowania stały zbyt blisko ogarniętego pożarem Młyna, a jako drewniane, kryte dachem gontowym, prócz tego spieczone od upałów, a w danej chwili rozgrzane niezmiernie od tak bliskiego i silnego ognia, zapaliły się, pomimo wyrąbania dachu i ciągłego polewania wodą.

Straszny widok przedstawiły budynki ogarnięte ogniem. Płomienie i dym gęsty a różnobarwny, strzelając z nich wysoko, czyniły je podobnemi do wybuchającego wulkanu. Gdyby ten pożar wydarzył się był wśród nocy, to łuna jego oświecałaby pół miasta pewnie. Jeszcze nad wieczorem, nie podobna było ugasić rozżartego srodze żywiołu. Wszystkie części straży czyniły energiczne wysilenia i pracowały bez przerwy, chociaż dwie z nich, Oddział II i IV, odkomenderowane zostały na chwilę, około godziny 1-ej, do innego pożaru, w rynku Nowego Miasta, gdzie płonął tylko stragan drewniany.

Przez cały dzień i przez noc całą prawie, pożar, acz już opanowany, ponawiał się jeszcze, pod ścisłą obserwacją pozostawionej tam części straży i dziś jeszcze z rana widzieliśmy wśród zgliszcz młyna parowego (Ostrowskiego), i wśród budynku należącego do łazienek Kurtza, dym i ukryte pod gruzami płomienie.

Przy gaszeniu pożaru żołnierz części I-ej Solski został uderzony w rękę a żołnierz Ciechocki w nogę, zaś kominiarzowi Walczakowi gwóźdź przebił stopę. Wszyscy trzej pozostali na kuracji przy swojej części. W pożarze spłonął zupełnie młyn i piekarnia, oraz zabudowania drewniane i oficyna należąca do łazienek Kurtza, sam zaś dom frontowy tych łazienek spłonął tylko do połowy—dach z niego zerwano. Na zakończenie tego strasznego dnia, jeszcze jeden alarm dano o godzinie 10 z Parku Aleksandrowskiego, gdzie zapalił się stożek siana. Oddział pragski posłał tam toporników, lecz ci zastawszy już ogień zgaszony, rozrzucili tylko stożek dla bezpieczeństwa.

—

× Wkrótce zjeżdża do Warszawy cyrk... Egipski. Nie idzie zatem, aby przybywał z ziemi Faraonów, z nad brzegów Nilu zasianych ryżem — nie — gdyż dąży do nas ze stron daleko bliższych, z Łodzi.

A cóż tam pokazywał?—zapewne à la Salamoński lub Renz, popisywał się z końmi i... amazonkami?.. zapyta ciekawy czytelnik.

— Bynajmniej, mój panie— cyrk Egipski przedstawia stworzenia daleko skoczniejsze, a mianowicie *pchły*, które we wszystkich stolicach Europy złożyły dowody swej nauki i zyskiwały aplauzy.

— Ależ dla nas, zarzuci czytelnik, to wcale nie nowość.

— Przyznaję— a nawet gotów jestem wymienić, zbierając moje wspomnienia kronikarskie, wszystkich profesorów jacy odznaczyli się w wykształceniu tych jestestw, obdarzonych znać niepospolitemi zdolnościami od matki natury i tak:

W 1839 roku, produkował się z uczonemi pchłami, w pałacu Branickich, Bertholtz.

W 1851 roku, Andrzej Conti w hotelu Drezdeńskim, zdumiewał warszawian pchlą mądrością.

W 1868 roku, w hotelu Lipskim, dawał przedstawienia z tego rodzaju wytresowanemi istotkami Ave.

I nakoniec, w roku 1874, Autfertig w domu Loewenberga przy rogu ulicy Senatorskiej, okazywał nam pchły inteligentne, które nadto wykonywały sztuki, gimnastyczno-ekwilibryczne.

Listę zasłużonych mentorów pchlego rodu, powiększa obecnie jakiś niemiec, przybywający... z Łodzi.

Baczność... na portmonetki obywatele— pchły uczone wyssączą z nas tym razem nie krew, lecz papierki rublowe na które widocznie mają oskomę.

—

× **Repertuar teatru Letniego i Wielkiego na bieżący tydzień.** W Poniedziałek: „Miłość ubogiego młodzieńca“— we Wtorek: „Przesądy“ — we Środę: „Sztuka przypodobania się“ (występ pani Zimaier) i „Gałązka Heljotropu“ — we Czwartek: „Straszny Dwór“ — w Piątek: „Zemsta za mur graniczny“ i „Mąż pieszczony“ — w Sobotę: „Duch Wojewody“ — w Niedzielę: „Don-Carlos“.

Jutro we Wtorek w Wielkim teatrze danem będzie widowisko bezpłatne: „Życie Paryskie“ (akt 2, 3 i 5), i Hymn narodowy.

—

× Obywatel gubernji Podolskiej powiatu Lityńskiego, pan Ignacy Psurski, nabywszy od p. Grubińskiego, żniwiarkę jego pomysłu zwaną *Warszawianka*, sprosił do siebie, jako kompetentów do ocenienia czynności tej machiny na polu, obywateli rolników, oraz mechaników i techników, którzy po odbytej już próbie zeznali protokularnie co następuje:

W zasadzie, zebrani obywatele oddają „Warszawiance“ pierwszeństwo przed innemi żniwiarkami, a to z powodu prostoty w jej konstrukcji. Para koni miernego wzrostu i siły, lekko żęła przenicę gęstą, bujną, w niektórych miejscach poległą i żniwiarka cięła gładko nie zostawiając kłosów, składała zboże w garście nie mierzwiąc i w przeciągu godzin dwunastu zżęła morgów dziesięć.

Na zasadzie powyższych danych, zebrani obywatele i technicy, znajdują że z wszystkich żniwiarek dotąd znanych, żniwiarka „Warszawianka“ pomysłu p. Florjana Grubińskiego, jest najlepszą, tem bardziej iż jest lekką, i nie ma w niej żadnych trybów i pasów, a hermetyczne zamknięcie głównego koła w którem maszynerja się znajduje, chroni ją od napływu pyłu, piasku i kłosów. Żniwiarka ta zbudowana jest systemem prostym i dla tego w razie zepsucia się łatwa jest do naprawy w miejscu — słowem, jest dobrą i trwałą.

Za wynalazek powyżej wymienionej żniwiarki „Warszawianki“ tak pożytecznej dla kraju, zebrani obywatele publicznie panu Florjanowi Grubińskiemu oświadczają podziękowanie, w dowód czego własnoręcznie podpisują się: Rafał Stempowski, Zygmunt de Krauze, Władysław Lewski, Jan Tawałnicki, Witalis Porębski, Henryk Hörchner technik, właściciel konstrukcyjnego zakładu, Piotr Rudolf, Paweł Żelechowski, Jan Żelechowski, A. Rzewuski, W. Krytson, mechanik rolniczych maszyn Leon Biliński, Celestyn Supromski.

—

× Pokolenie dzisiejsze żąda wrażeń, uciech, poszukuje ich wszędzie, a między innemi kocha się w narkotykach. Żądza *drażnienia nerwów*, opanowała wszystkie warstwy społeczne. Mężczyzni, kobiety i dzieciaki niedochodzące nawet lat dziesięciu, palą papierosy zapamiętale.

Małżonek dbały o wdzięki żonki, mawia jej codziennie: „Duszko, nie pal, twe śliczne jak perełki ząbki, zmienią się w bursztynowe pieńki, nie będziesz mogła rozśmiać się bezkarnie.

Żonka słucha tego monologu w milczeniu—uśmiecha się z przymileniem do męża prosząc o pocałunek, a gdy go otrzyma, szydzi z moralisty mówiąc:

— A widzisz!

I zapala papierosa bez ceremonji.

Czy z tych palaczek mogą być wzorowe matki? może... tylko zdaje się, mnie przynajmniej, że papieros w ustach kobiety nie licuje jakoś z jej powołaniem rodzinnem, nie mówiąc już o obywatelskiem.

Proszę sobie wyobrazić Małgorzatę z Zembocina lub Chrzanowską z Trębowli, z cygaretką w ustach, obutą w bucik z wysokiemi obcasy, przystrojoną w modne dziś tiuniki i tiurniury...

Niektóre dzieła natury równie jak sztuki, tracą całą wartość artystyczną przy pewnych akcesorjach:

Na barki Wenery medycyjskiej zarzućmy szatelenkę, obujmy jej kamienne stopy w haftowane pantofelki, a dzieło sztuki przetworzymy w karykaturę. Wenera bogini, zejdzie z Olimpu i nie będzie niczem się różnić od ziemskich bachantek.

A dzieci?

Och! te miłe pocieszki nasze, w granicach domu i po za domem, napawają się dymem papierosów, kłębiącym się z ich usteczek różanych, które jeszcze dobrze mówić nie umieją.

Papa patrzy z pobłażaniem na chłopca upajającego się narkotykiem, a jeżeli go zgromi, dzieciak nasyca się tą rozkoszą pokryjomu.

A mama?

I czegożby swej najmilszej jagódce, mogła odmówić mama?

Chłopiec też ćmi tytuń jak huzar i uczy się zawczasu na różnych drogach, najczęściej nielegalnych, poszukiwać grosza na zaspokojenie tej fantazji naśladowniczej. Malec palący papierosa wygląda, przynajmniej w moich oczach tak, jak starzec huśtający się na drewnianym koniku.

O mores!.......

⊙ W teatrze Palais-Royal 1 b. m. przedstawiono pierwszy raz trzyaktową komedję p. Celimare „Le bien aimé.

⊙ W teatrze Porte - Saint - Martin, ma być wkrótce przedstawiony balet czarodziejski pod tytułem „Zwierciadło magiczne.

⊙ Panna Celina Montaland, artystka dramatyczna, udaje się do Petersburga gdzie występować będzie w kilku tragedjach.

—

⊙ W teatrze Rozmaitości w Paryżu wkrótce będzie odegranym dramat „Nędznicy“, przerobiony ze znanej powieści Wiktora Hugo.

—

⊙ W Rzymie ma być wkrótce przedstawioną nowa komedja p. Costetti p. t: „Plebe dorata“.

—

⊙ W okręgu Dalarme w Szwecji, 24 b. m. spadł deszcz... mrówkowy. Niektóre z tych owadów pochwyconych ulewą były skrzydlate, a spadły w takiej masie, że zapełniły wszystkie ulice miasteczka Bodarne. W jednym domu mrówki dostały się kominem do kuchni, gdzie przy ogniu gotowano właśnie wieczerzę. Spożyły ją naturalnie psy, mniej wybredne gdy chodzi o pożytek dla żołądka.

POCIĄGI
na drogach żelaznych.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.
Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 10 rano.
Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 33 wieczorem i o godz. 3 min. 53 rano.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano.
Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano.

Pociąg osobowy (pierwsze 3 klasy), o godz. 10 wieczorem.
Osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Piotrkowa), o godz. 5 min. 55 wieczorem.
Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 10 wieczorem.
Przychodzą do Warszawy:
Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem.
Osobowy (4 klasy) o godz. 6 min. 10 po południu.
Osobowy (3 klasy) o godz. 8 min. 15 z rana.
Osobowo-miejscowy (z Piotrkowa) o godz. 10 min. 10 rano.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:
Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu.
Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano.
Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Włocławska) o godz. 5 min. 55 po południu.
Przychodzą do Warszawy:
Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu.
Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.
Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 m. 10 z rana.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi).
Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu.
Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 min. 50 rano.
Pociąg towarowo-osobowy, z wagonami 2 i 3 klasy o godz. 10 min. 30 po południu.
Przychodzą (na Pragę): o godz. 1 min. 3 po południu, o godz. 8 min. 8 po południu i o godz. 5 min. 25 z rana.

ALKAZAR

(przy ulicy Królewskiej)
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Juljana Grabińskiego.
Dziś w Poniedz., 26 Lipca (7 Sierpnia) 1876 r.
Król duchów alpejskich i nieprzyjaciel kobiet.
Czarodziejsko-romantyczno-komiczna-Melodrama ze śpiewami. w 10 obrazach, z niemieckiego, p. Rajmund (autora Chłopa Miljonowego)
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.
Dziś w Poniedz., 26 Lipca (7 Sierpnia) 1876 r.
Nitka jedwabiu. — Nowy dziedzic czyli **Wesele w Ojcowie** (akt 1), obrazek ze śpiewami i tańcami, słowa J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego.—**Żyd w beczce**, wodewil w 1-m akcie z prawdziwego zdarzenia.
Początek o godz. 8-ej wieczorem.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych
Józefa Teksla.
Dziś w Poniedz., 26 Lipca (7 Sierpnia) 1876 r.
Żmije, komedja w 5 aktach.
Początek o godzinie 8 wieczorem.

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Anastazego Trapszo.
Dziś w Poniedz., 26 Lipca (7 Sierpnia) 1876 r.
Występ gościnny pani Adolfiny Zimaier.
Piękna Helena.
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

POD LIPKĄ

(przy ulicy Przejazd)
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Pawła Ratajewicza.
Dziś w Poniedz., 25 Lipca (6 Sierpnia) 1876 r.
Nowy mizantrop i Druciarz, komedja w 1 akcie.—**Czuła Struna**, wodewil w 1 akcie.—**Podróż djabła na wesele**, komedja w 4 aktach z prologiem, ze śpiewkami i tańcami.
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR LETNI
W OGRODZIE SASKIM.

Dziś w Poniedziałek dnia 26-go Lipca (7-go Sierpnia) 1876 roku

Miłość Ubogiego Młodzieńca

Komedja w 5-ciu aktach (7 obrazach), akt 1-szy i 2-gi w dwóch odsłonach, przez Oktawiusza Feuillett'a, tłumaczony z francuskiego.

Panna Marja Deryng przedstawi rolę Henryki.

Pan Laroque. starzec	P. Stolpe.
Pani Laroque, jego synowica	Panna Figarska.
Henryka, jej córka	*** Panna Deryng.
Pani Aubry, ich kuzynka	P. Mazurowska.
Panna Helouin, guwernantka	P. Borkowska.
Pan de Bevallan	P. Szymanowski.
Juljan Odiot, Margrabia de Champcy	P. Leszczyński.
Laubepin, notarjusz	P. Holzman.
Desmarets, doktór	P. Krogulski.
Alain, stary służący	P. Adler.
Wauberger, odźwierny	P. Kraszewski.
Pani Wanberger, jego żona	P. Micińska.
Krystyna, wieśniaczka	Pani Leszczyńska.
Champlain, stary wieśniak	P. Dąbrowski.
Yvonnet, staruszek	P. Tatarkiewicz S.

Rzecz się dzieje w Bretanji.

Cena miejsc zwyczajna.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Magazyn Bławatny
J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego. Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy **najświeższych** towarów pochodzących z **najlepszych** fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się **szybko**, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—27

A. BOCQUET
Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zasposobione są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich,** sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki. 3—0—17

PRACOWNIA
SUKIEN I STROJÓW DAMSKICH,

przy ulicy Krakowskie Pzedmieście, pod Nr. 19, na pierwszem piętrze. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych modeli paryzkich z całą starannością i po cenach umiarkowanych wykonywa. Tamże przyjmują się **Panny do nauki szycia i kroju.** *B. T.* 6—6

Kantor Przedsiębierstwa
ROBÓT ASFALTOWYCH
J. GANTZWOHL

przeniesionym został na ulicę Bielańską, Nr. 19, nowy. 33—0—5

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
J. Mieczkowskiego

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc oszczędzić czasu osobom oczekującym na następującą na nich kolej fotografowania się, urządził w tymże samym zakładzie drugie jeszcze atelier i powiększył zastęp zdolnych pracowników, pod osobistym dozorem samego właściciela. Reforma ta, oprócz wygody dla publiczności, powiększy nadto jeszcze i artystyczną wartość portretów fotografowanych, albowiem wiadomo jest z doświadczenia, że o ile twarze osób świeżo zasiadających do fotografowania się, są pełne ożywienia i naturalności, o tyle znowu rysy twarzy oczekujących zbyt długo na chwilę zdjęcia z nich portretu, przybierają cechę znużenia i charakter posępny. 1—0—22

Antoni Stępkowski
WŁAŚCICIEL ZNANEGO
HANDLU WIN i DELIKATESÓW
przy Teatralnym Placu

wyjeżdża w tych dniach **za granicę** w celu porobienia znacznych **zakupów Win** w **najpierwszych** Domach Francuzkich i w **najlepszych winnicach węgierskich.** Wiadomo, iż z powodu mroźnej w tym roku wiosny, winobrania wypadną niepomyślnie—wczesne więc tylko porobienie znacznych zapasów win z pierwszej ręki, postawić może kupców warszawskich w możności utrzymania umiarkowanej ich ceny. 8—0—26

Fabryka Obić Papierowych
pod firmą
I. FRANASZEK
dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych.** 19—0—16

CZEKOLADA
BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu
Aleksander Bocquet
W Gmachu Teatralnym. 35—0—7

6. Ulica Czysta 6.
(Wprost Saskiego placu)
Antoni Włodkowski
Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych. 27—0—20

RESTAURACJA
TOMASZA JASIŃSKIEGO
W dolinie Szwajcarskiej

Codzień zaopatrzona w najświeższe zapasy spiżarniane i piwniczne.

Przyjmuje obstalunki na śniadania obiady i kolacje po cenach umiarkowanych. 0—25

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach Warszawskich.

PRZEWODNIK
DLA FOTOGRAFUJĄCYCH SIĘ

podług najlepszych źródeł ułożony
przez **E. Wężyka**
przy współudziale **Jana Mieczkowskiego.**
Cena egzemplarza kop. 20. 0—7

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym. 36—0—7

WIELKI SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
D. GROSSMANA

Posiada **maszyny z najpierwszych fabryk zagranicznych,** za których trwałość poręcza. **Ceny umiarkowane.** W Filji tej firmy, otworzonej na Krakowskiem Przedmieściu w domu Prechnera, na 1-em piętrze, oprócz **wyborowych Machin do Szycia,** i wszelkich przyborów, osoby pragnące wydoskonalać się w szyciu na Maszynach znajdą swobodne miejsce i dokładną instrukcję. 5—0—34

Дозволено Цензурою, Варшава 26 Іюля 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, **Aleksander Niewiarowski.**